

PRZEDSTAWIAMY TŁUMACZY + ANKIETĘ

1. Co sprawiło, że zainteresował się Pan/zainteresowała się Pani czeskim językiem i czeską literaturą?
2. Czego oczekuje polski czytelnik sięgając po czeską literaturę? Beztroskiej rozrywki?
3. Czeska proza często analizuje przeszłość – podobnie jak wielu polskich pisarzy, z Olgą Tokarczuk na czele. Jak Pan/Pani myśli, co mogą oznaczać te powroty do przeszłości? A czy czeska historia jest dla polskich czytelników zrozumiała? Czy jest dla nich ciekawa?
4. Czy ma Pan/Pani jakąś książkę, którą chciałby Pan/chciałaby Pani przetłumaczyć?

Zofia Bałdyga

Poetka, bohemistka, tłumaczka. Absolwentka Instytutu Sławistyki Zachodniej i Południowej UW. Autorka książek poetyckich *Passe-partout*, *Współgłoski*, *Kto kupi tak małe kraje* i *Klimat kontynentalny*. Jej wiersze były publikowane również w czeskim przekładzie Ondřeja Zająca w czasopismach *Psí víno* oraz *Tvar*. W ostatnich latach tworzy poezję również w języku czeskim. Jest tłumaczką najnowszej poezji czeskiej i słowackiej, koncentruje się głównie twórczości pisarzy urodzonych w latach 70. i 80. Autorka antologii poetek czeskich *Sqsiadki*, która ukazała się w październiku 2020 roku nakładem Wydawnictwa Warstwy. Mieszka w Pradze.



Zdjęcie: Jan M. Heller

1. Zainteresowanie Europą Środkową jako konceptem kulturowym, trochę też poczucie, że mało wiemy o literaturach państw, z którymi sąsiadujemy, że chętniej odkrywamy literaturę przekładową pisaną w większych językach. Brakowało mi przede wszystkim tłumaczeń poezji współczesnej. Wahałam się między bohemistyką a bałkanistyką, ostatecznie zwyciężyła ta pierwsza. Nigdy nie żałowałam swojego wyboru.
2. Literatura czeska ma w Polsce dość szczególną pozycję, którą w jakimś sensie pomogła ukształtować polska czechofilia i pozytywny stereotyp Czecha jako zabawnego, ironicznego człowieka przesiadującego w piwiarni i opowiadającego wesołe anegdotki. Myślę, że przez długi czas polscy czytelnicy oczekiwali od czeskiej literatury właśnie humoru, ironii, dystansu. Odnoszę jednak wrażenie, że w ostatnich latach polskie wydawnictwa wydają czeskie książki, które wymykają się tym uproszczeniom. Uważam też, że to bardzo dobrze, bo powielany przez lata stereotyp bardziej szkodzi niż pomaga, fałszując odbiór tej kultury.
3. Myślę, że te powroty można sobie tłumaczyć na kilka sposobów. Pierwszy, dotyczący np. narracji o mniejszości żydowskiej i polskim antysemityzmie w literaturze polskiej czy też wypędzenia Niemców w literaturze czeskiej, to potrzeba rozliczenia się z tematami, które były długo tabuizowane, są kontrowersyjne, mogą wzbudzać poczucie winy. U innych autorów powrót do historyzującego realizmu może wynikać ze zmęczenia postulatami postmodernizmu, wszechobecnym eksperymentem. Jeszcze inna grupa twórców wybiera realia historyczne ze względu na popyt na tego typu książki, popularność pewnych tematów. Czeska historia na pewno jest ciekawa dla polskich czytelników. Myślę, że też, że wydarzenia z XX wieku, które są tłem dla wielu czeskich powieści (II wojna światowa, komunizm) są w jakiś sposób zrozumiałe dla Polaków ze względu na środkowoeuropejską wspólnotę doświadczeń w tym okresie.
4. Tak, pracuję nad dwoma wyborami wierszy, dla których chciałabym znaleźć w Polsce wydawcę. Są to tomy dwóch czeskich poetek, Yvety Shanfeldovej i Jitki N. Srbovej.

Olga Czernikow

Bohemistka, tłumaczka i redaktorka. Na język polski przełożyła m.in. *Przyczynek do historii radości*, *Kobolda* (wraz z Agatą Wróbel) i *Wady snu* Radki Denemarkovej, *Rok Koguta* Terezy Boučkovéj, *Zapytaj taty* i *Którędy szedł anioł* Jana Balabána, *Piankę od Chińczyka* Vladimíra Binara, *Guwernantkę* Vladimíra Macury (razem z Michałem Kunikiem) i *Corvinę, czyli Księżkę o krukach* Petra Rákosa. Mieszka we Wrocławiu.



1. W moim przypadku jedno z drugim ściśle się łączy: do języka czeskiego poprowadziła mnie literatura czeska, paradoksalnie – ta mniej znana. Zaczęło się chyba od zaciekawienia, jakie wzbudził we mnie – już samą swoją dźwięczną nazwą – poetyzm, a potem też surrealizm, który zresztą został ze mną na dłużej. A że sporo interesujących mnie tekstów nie było przetłumaczonych na polski, postanowiłam, że nauczę się czeskiego, żeby móc je swobodnie czytać.

2. Obawiam się, że znaczna część czytelników może oczekiwać właśnie takich „walorów”, bo jednak stereotyp sympatycznej literatury dla piwošy wciąż jest w jakiejś mierze obecny w świadomości czytelniczej. Ale oczywiście są też tacy, którzy szukają w literaturze czeskiej tego, czego szukają w każdej innej literaturze: przyjemności estetycznej, odkrycia innej perspektywy, podniety do myślenia i uważniejszego postrzegania.

3. Myślę, że przeszłość sama w sobie jest pociągająca – choćby przez sam fakt swojej niedostępności dla żyjących „tu i teraz”, ale też dlatego, że jest czymś raz na zawsze zamkniętym, zakończonym i nieodwołalnym. Taki zespół właściwości zachęca do eksplorowania rozmaitych kontrfaktycznych scenariuszy, ale też do poszukiwania powiązań z teraźniejszością, wpływów, jakie historia – zarówno w skali makro, jak i mikro – wywarła na stan obecny. Naturalnie jest też aspekt rozliczeniowy, czyli to, co w notkach na okładkach ujmuje się w zgrabną frazę „próba uporania się z ciemnymi kartami historii” lub coś w tym rodzaju, ale to temat już wielokrotnie przerabiany, więc chyba nie ma potrzeby go wskrzeszać. Na pytanie o to, czy polscy czytelnicy rozumieją czeską historię, nie umiem niestety odpowiedzieć, bo też samo „rozumienie historii” wydaje mi się kwestią na tyle złożoną, że nie ośmieliłabym się usiłować jej tutaj rozstrzygać.

4. Tak, może nie książkę, ale obszerny kawałek hipotetycznej książki – esej Josefa Kroutvora o dzienniku Máchy (będący zarazem frapującym studium poświęconym romantyzmowi). Już go zresztą przetłumaczyłam i odłożyłam w bezpieczne miejsce w szufladzie.

Joanna Derdowska

Doktor nauk humanistycznych w dziedzinie literaturoznawstwa, adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa UŚ. Studia magisterskie na kierunkach filologia słowiańska i socjologia ukończyła na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W roku 2009 uzyskała stopień doktora na Uniwersytecie Karola w Pradze. Jest tłumaczką z języka czeskiego, laureatką nagrody czeskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury z roku 2013, członkinią czeskiego Zrzeszenia Tłumaczy Ustnych i Pisemnych oraz stypendystką Instytutu Książki (2015). Sporą część swej pracy badawczej poświęciła problematyce przestrzeni miejskiej, a jej zainteresowania kierują się na obszary, w których literatura spotyka się z antropologią i badaniami kulturowymi. Przełożyła m.in. *Niebo pod Berlinem* Jaroslava Rudiša.

Dorota Dobrew

Slawistka, tłumaczka literatury czeskiej (poezja: m.in. Viola Fischerová, Josef Topol, Pavel Švanda, Petr Borkovec, Pavel Zajiček, poeci czeskiego undergroundu i in.; proza: Karel Michal, Viola Fischerová, Květa Legátová, Jiří Kratochvíl, Pavel Landovský i in.). Tłumaczy również z bułgarskiego (Damian Damianow, Elisaweta Bagriana, Dimiter Kenarov, Kristin Dimitrova, Płamen Dojnow). Laureatka nagrody *Literatury na Świecie* za przekład na język polski powieści *Strasznyła na co dzień* Karela Michala. Mieszka w Warszawie.



Zdjęcie: Archiwum autora

Katarzyna Dudzic-Grabińska

Tłumaczka z czeskiego i słowackiego oraz reżyserka teatralna. Przełożyła m.in. kilka powieści Jaroslava Rudiša: *Grandhotel*, *Cisza w Pradze*, *Koniec punku w Helsinkach*, *Aleja Narodowa* i *Czeski Raj*. Wspólnie z Anną Wanik przetłumaczyła książkę Tomáša Kulki z zakresu estetyki *Sztuka i kicz*, a razem z Tomaszem Grabińskim powieść Markéty Pilatovej *Żółte oczy prowadzą do domu* oraz dwie słowackie książki: *Miło niemiło* Milo Janáča oraz *Ucieczka z Auschwitz* Alfréda Wetzlera. Jako reżyserka i dramaturżka pracowała m.in. w Instytucie Teatralnym w Bratysławie, Teatrze Polskim w Podziemiu i Wrocławskim Teatrze Współczesnym. Obecnie związana z Teatrem Polskiego Radia.



Zdjęcie: Rafał Komorowski

1. Zawsze kochałam literaturę. Pochodzę z Dolnego Śląska i żałowałam, że choć mieszkam tak blisko Czech, nie znam tego języka. Wydawało mi się to dziwne, że czeska kultura – nie tylko literatura, ale też film, muzyka, teatr i popkultura – są dla mnie czymś obcym. To był świat, który chciałam odkryć.
2. Nie mam pojęcia, czego polski czytelnik oczekuje od czeskiej literatury. I moim zdaniem nie muszę tego wiedzieć. Staram się tylko dać polskim czytelnikom coś, co ma wartość – intelektualną, emocjonalną, artystyczną.
3. Odnoszę wrażenie, że nasi pisarze starają się opracować i zrozumieć przeszłość na takiej samej zasadzie jak psychoterapia. Uczymy się – my, literaci i czytelnicy – mówić o historycznych traumach z przeszłości. Być może zabrzmi to jak paradoks, ale wydaje mi się, że tyle mówimy o przeszłości, żeby móc ją wreszcie pogrzebać, opłakać i pójść do przodu.
4. Książek, które chciałabym przetłumaczyć, jest tyle co książek, które chciałabym przeczytać, teatrów, których jeszcze nie zdążyłam odwiedzić, filmów, które muszę zobaczyć i tak dalej... Staram się nie zwariować od tego nadmiaru i mam nadzieję, że uda mi się przetłumaczyć w życiu jeszcze parę pięknych i ważnych książek.

Leszek Engelking

Pisarz, poeta, tłumacz, literaturoznawca i krytyk literacki. Na Uniwersytecie Warszawskim skończył filologię polską, doktorat w dziedzinie nauk humanistycznych uzyskał w Łodzi. W Polsce wykładał historię literatury czeskiej oraz czeskiego i słowackiego filmu, w Czechach na Uniwersytecie Franciszka Palackiego historię polskiej poezji. Jest jednym z najbardziej aktywnych polskich bohemistów. Przetłumaczył z języka czeskiego dzieła Daniela Hodrovej, Jáchyma Topola, Michala Ajvaza, Ladislava Klímy, Egona Bondygo, Jaroslava Seiferta, Václava Havla, Milana Kundery, Ivana Wernischa i wiele innych. Jest laureatem nagrody polskiego PEN Clubu za przekłady z języka angielskiego i języków słowiańskich



Zdjęcie: Petr Palarčík

oraz czeskiej nagrody Premia Bohemica przyznawanej za popularyzację czeskiej literatury zagranicą.

1. Zainteresowałem się czeskim językiem i czeską literaturą dzięki filmom czechosłowackiej nowej fali, które w większości widziałem już w czasach szkolnych. Przeważnie były to dzieła filmowe najwyższej klasy.
2. To zależy od czytelnika. Polscy wielbielele czeskiej literatury są jej wielbicielami z różnych powodów. Ale rozrywka i humor – tak, z pewnością. Świadczy o tym również sukces polskiego wydania *Saturnina* Zdenka Jirotki, które niedawno ukazało się w Polsce.
3. Myślę, że czeska historia jest dla Polaków zrozumiała, chociaż czasami wymaga uzupełnienia podstawowych informacji historycznych o danym okresie i czeskim społeczeństwie w tym czasie. Ale przecież *Księgi Jakubowe* Olgi Tokarczuk też opowiadają o sprawach przeważnie zupełnie nieznanymi przeciętnemu czytelnikowi. Dla polskich czytelników najciekawsze są książki pokazujące różnice między historią polską a czeską.
4. Wiele. Przeważnie dzieła moich ulubionych autorów, których już tłumaczyłem: Michala Ajvaza, Otokara Březiny, Jakuba Demla, Daniela Hodrovej, Jiřígo Kratochvila, Karela Miloty, Karela Poláčka, ale też *Labirynt świata i raj serca* Jana Amosa Komeńskiego i poezję barokową.

Piotr Godlewski († 2010)

Tłumacz literatury czeskiej i słowackiej, współpracownik tzw. drugiego obiegu wydawniczego w latach 70. i 80., powstaniec warszawski. Po II wojnie światowej pracował jako redaktor w wydawnictwach książkowych i redakcjach czasopism, od 1972 w IFiS PAN. Jego pierwszą tłumaczoną książką wydaną poza cenzurą była *Zbyt głośna samotność* Bohumila Hrabala, przełożył także m.in. *Mróz ze wschodu* Zdenka Mlynára, *Przywrócenie porządku. Przyczynek do typologii realnego socjalizmu* Milana Šimečki, niektóre eseje Václava Havla, *Walc pożegnalny* Milana Kundery, *Kwestionariusz, czyli modlitwę za pewne miasto i przyjaciela* Jiřígo Grušy, *Przerwy w zabudowie* Bohumila Hrabala, był także jednym z tłumaczy *Bez nienawiści. Almanach literatury czeskiej 1968–1978*. W latach 70. i 80. tłumaczył także książki wydawane oficjalnie. Jako tłumacz pozostał aktywny po 1989 roku. Przetłumaczył m.in. *Fajny sezon i Dwa morderstwa w moim dwoistym życiu* Josefa Škvoreckiego, *Wesela w domu, Miasteczko, w którym czas się zatrzymał i Vita nuova. Obrazki* Bohumila Hrabala, *Listy z podróży oraz Rozmowy z T. G. Masarykiem* Karela Čapka. W 2000 roku otrzymał nagrodę *Literatury na Świecie* w kategorii tłumaczeń prozy. Był członkiem Polskiego PEN Clubu i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.



Zdjęcie: Archiwum autora

Tomasz Grabiński

Tłumacz z języka czeskiego i słowackiego, menedżer kultury, bibliotekarz. Absolwent filologii słowackiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2009–2014 wicedyrektor Instytutu Polskiego w Bratysławie oraz II sekretarz Ambasady RP w Słowacji. Pracował m.in. także w dziale zagranicznym *Gazety Wyborczej*, Biurze Festiwalowym Impart 2016 (organizator Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016) oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu, gdzie współorganizował międzynarodowy festiwal literacki Miesiąc Spotkań Autorskich. Od stycznia 2021 dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kamiennej Górze na pograniczu polsko-czeskim. Z języka czeskiego przetłumaczył w ostatnim czasie powieść *Hana Aleny Mornštajnovovej* oraz sztuki teatralne Tomáša Vůjtky (*Wysłuchanie*), Davida Zábranského (*Aktor i stolarz Majer mówi o stanie swojej ojczyzny*) oraz Anny Saavedry (*Olga. Horrory z Hrádečku*). W poprzednich latach opublikował też przekłady kilku innych autorów, m.in. *Żółte oczy prowadzą do domu* Markéty Pilátovovej (razem z Katarzyną Dudzic-Grabińską) czy *Butelki zwrotne*. *Literacki scenariusz filmowy* Zdeňka Svěráka.



Zdjęcie: Rafał Komorowski

1. Studia filologiczne wydawały mi się w szkole średniej jakimś naturalnym wyborem. Zdecydowałem się na bohemistykę trochę z przekory. Wielu moich rówieśników zdawało wówczas na filologię niemiecką, angielską, czy iberyjską, a ja pomyślałem, że przecież jacyś specjaliści od czeskiego również będą potrzebni. I że zawsze łatwiej będzie pojechać do Pragi niż dajmy na to do Madrytu (był to 1992 rok, podróżowanie po Europie nie było wówczas tak proste jak do niedawna). Ostatecznie trafiłem na filologię słowacką, a nie czeską, na Uniwersytecie Jagiellońskim, co z dzisiejszej perspektywy uważam za duży plus. Mieszkając we Wrocławiu czy na Dolnym Śląsku człowiek ma cały czas kontakt z językiem czeskim. A dzięki studiom i późniejszym pobytom na Słowacji udało mi się poznać drugi język i drugą kulturę, wprawdzie bliską czeskiej, ale pod wieloma względami jednak znacznie się różniącą. Paradoksalnie, niewiele osób w Polsce, zwłaszcza w młodszych pokoleniach, zajmuje się tłumaczeniami z obu tych języków.

2. Chyba nie znam odpowiedzi na tak zadane pytanie. Jasne, jest linia czeskiej literatury, którą cechuje tak lubiany przez nas humor (Hašek, Šabach, Boček). Ale myślę też, że swoich czytelników mają również przedstawiciele innych nurtów literatury czeskiej, co widać choćby po liście autorów zaproszonych na targi do Warszawy. A do jakiego nurtu zaliczyć Miroslava Žambocha, autora powieści fantasy, który jeszcze niedawno bił rekordy sprzedaży wśród czeskich autorów w Polsce?

W Polsce opowiadało się kiedyś dowcipy o Polaku, Niemcu i Rusku, ale nie wydaje mi się, by były też popularne jakieś dowcipy o Czechach. Ja osobiście znam tylko dwa: o tym, jaka jest różnica między powstaniem praskim w 1945 roku a filmem o tym powstaniu, a drugi o tym, jak brzmiał hymn Moraw. No i może jeszcze fragment piosenki satyrycznej z czasów wojny w Iraku na początku lat dziewięćdziesiątych o oddziale Czechów, który poddał się od razu.

3. Tematy historyczne mają w literaturze polskiej i czeskiej długą tradycję. Także w literaturze kryminalnej, by wspomnieć choćby powieści Marka Krajewskiego o starym Breslau, czyli niemieckim Wrocławiu. Jakie są przyczyny takiego zainteresowania? Chęć przypominania i poznawania zapomnianych zdarzeń, wątków i bohaterów? Potrzeba rozliczenia z niesławną przeszłością? Nowe interpretacje wydarzeń? Ja sam lubię ten nurt literatury i kilka książek i sztuk teatralnych, które przetłumaczyłem z czeskiego i słowackiego (np. *Hana Aleny Mornštajnovovej*, *Wysłuchanie* Tomáša Vůjtky czy powieści Słowaka Pavla Rankova) się weń wpisuje. Pewne elementy naszej historii, zwłaszcza w XX wieku, mamy wspólne, ale nie zawsze identyczne. Ta wspólnota losów z jednej strony ułatwia zrozumienie czeskiej historii, z drugiej pewne fenomeny jak funkcjonowanie federacji czechosłowackiej, odrębność Słowacji, tematy niemieckie czy węgierskie są dla nas niemal nieznane i dzięki temu też interesujące.

4. Tłumaczę teraz z czeskiego dwie powieści *Lata ciszy* Aleny Mornštajnovovej oraz pierwszy tom *Krzywego kościoła* Karin Lednickiej. W Czechach ukazał się już drugi tom tej trylogii poświęconej losom ludzi z zaginionego miasta na pograniczu polsko-czeskim, a autorka pisze teraz kolejny. Książka cieszy się dużą popularnością w Czechach. Mam nadzieję, że *Krzywy kościół* spotka się też z pozytywnym odbiorem czytelników w Polsce, zatem liczę na to, że będę miał okazję przetłumaczyć również dwa pozostałe tomy tej historycznej opowieści.

Andrzej S. Jagodziński

Bohemista i słowacysta, tłumacz czeskiej i słowackiej literatury, publicysta, dziennikarz i dyplomata. Na Uniwersytecie Warszawskim ukończył studia z zakresu czeskiego i słowackiego języka i literatury. W latach 2007–2009 członek redakcji dwumiesięcznika *Literatura na Świecie*. W latach 1996–2001 pełnił funkcję dyrektora i radcy ds. kultury Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, a w latach 2010–15 to samo stanowisko piastował w Bratysławie. W latach 2003–2006 był dyrektorem wykonawczym Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego w Bratysławie. Opublikował szereg tekstów publicystycznych, wywiadów i tłumaczeń literackich. Od 1979 roku tłumaczy m.in. dzieła M. Kundery, P. Kohouta (dramaty), J. Grušy, V. Fischla, E. Hostovskiego, J. Škvoreckiego, K. Sidona, a przede wszystkim byłego prezydenta i swego przyjaciela Václava Havla. Za przekład książki Škvoreckiego *Przypadki inżyniera ludzkich dusz* otrzymał prestiżową nagrodę literacką Angelus, a za przekład powieści *Cud* tego samego autora – nie mniej prestiżową nagrodę czasopisma *Literatura na Świecie*. Na praskim festiwalu Świat Książki w roku 2011 jako pierwszy otrzymał Nagrodę J. Theinera za upowszechnianie i promocję czeskiej literatury zagranicą, a w roku 2019 – Nagrodę Václava Buriana za swój wkład w dialog środkowoeuropejski. Jest członkiem polskiego PEN Clubu i Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.



Zdjęcie: Aureliusz Marek Pedziwol

Franciszek Nastulczyk

Poeta, tłumacz poezji z języka czeskiego i słowackiego – m.in. wierszy Petra Hruški. Urodził się w Bystrzycy nad Olzą. Przestrzeń Zaolzia i całego Śląska Cieszyńskiego oraz kultura czeska jest również istotnym tematem jego twórczości. Ukończył Technikum Przemysłu Drzewnego w morawskich Hranicach, po czym kontynuował naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie ukończył pedagogikę kulturalno-oświatową. Osiadł w Bielsku-Białej, podjął pracę jako nauczyciel. Jako poeta zadebiutował na łamach pisma młodzieżowego *Ogniwo*. Po raz pierwszy zauważony został przez krytykę po opublikowaniu wierszy w almanachu *Spotkanie*. Pierwsze samodzielne tomiki wydał jednak dopiero po 1989 roku. Jest członkiem zespołu redakcyjnego internetowego kwartalnika literacko-artystycznego *Pobocza*.



Zdjęcie: Archiwum Cafe Fra

1. Urodziłem się w Czechosłowacji i zdałem maturę z języka czeskiego. Czytałem po polsku, czesku i słowacku wszystko, co wpadło mi w ręce.
2. Polski czytelnik oczekuje od czeskiej literatury najwyższej próby literatury. Ktoś czeka na Holana lub Hruškę, ktoś inny na Petra Šabacha albo Petřu Hůlovą.
3. Historia Czech nie jest w Polsce znana i niewielu się nią interesuje. Czyli chodzi o jakość tekstu, a nie przeszłość czy przyszłość.
4. Nie.

Anna Radwan-Żbikowska

Absolwentka filologii czeskiej i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przekładem literackim zajmuje się od 2016 roku. Przełożyła na język polski czeskie powieści i tomy opowiadań: *Palinkę* Matěja Hořavy, *Jezioro Bianki Bellovej*, *Truchlín* Vojtěcha Matochy, *Monę* Bianki Bellovej i opowiadania z tomu *Praga Noir*. Ma duży sentyment do Moraw, przez kilka lat mieszkała w Ołomuńcu. W wolnym czasie pije kawę, podgląda ptaki i wysyła pocztówki.



Zdjęcie: Przemysław Żbikowski

1. Pierwszy był język czeski. Wiedziałam, że chcę studiować filologię i dogłębnie poznać jakiś język i kulturę. Rozważałam różne egzotyczne opcje, po czym uświadomiłam sobie, że zaraz za granicą Polski jest kraj, o którym prawie nic nie wiem. Posłuchałam próbek czeskiego na Youtube i pojawiła się decyzja. Dopiero na studiach zaczęłam czytać dużo czeskiej literatury, klasycznej i współczesnej. W pradawnym sporze pomiędzy studentami bohemistyki (kto jest lepszym pisarzem: Kundera czy Hrabal?) zdecydowanie byłam team Hrabal.

2. To prawda, że dla wielu polskich czytelników humor w czeskiej literaturze to podstawa. Mam wrażenie, że rośnie grupa czytelników, którzy smakują w poważniejszych tematach, ale wciąż najbardziej lubimy autoironię i dystans – podziwiamy to, czego brakuje nam w nas samych.

3. Uważam, że to pozytywne zjawisko. Po parudziesięciu latach szukania swojej postkomunistycznej tożsamości na tyle dojrzelismy jako narody, że jesteśmy już w stanie uważnie się przyjrzeć przeszłości i uczyć się na błędach. Myślę, że Polacy nie znają czeskiej historii, kojarzą tylko wspólne elementy, więc czeska perspektywa może być dla nich ciekawa i zaskakująca.

4. Chętnie spróbowałabym swoich sił w gatunku fantasy lub science-fiction. Duże wrażenie zrobiła na mnie ostatnio książka *Vřeteno* Jakuba Königa – chciałabym zmierzyć się z oniryczną atmosferą i neologizmami.

Julia Różewicz

Absolwentka bohemistyki we Wrocławiu i Pradze, od roku 2010 prowadzi wydawnictwo Afera specjalizujące się w najnowszej literaturze czeskiej. Tłumaczy beletrystykę, literaturę dziecięcą, literaturę faktu i scenariusze filmowe. Przekłada współczesnych autorów czeskich takich jak: Petra Hůlová, Kateřina Tučková, Petra Soukupová, Petr Šabach, Emil Hakl, Roman Cílek, Iva Procházková, Pavel Šrut; aktywnie promuje literaturę czeską w Polsce. Laureatka nagrody „Literatury na Świecie” 2014 za przekład książki Petry Hůlovéj *Plastikowe M3, czyli czeska pornografia*, jurorka wielu konkursów przekładowych.



Zdjęcie: Wojciech Czerniatowicz

1. To nie tak, że od małego kochałam wszystko, co czeskie. Zaczęłam studiować bohemistykę na Uniwersytecie Wrocławskim, chociaż wcześniej ani razu nie byłam w Czechach. Magisterium broniłam z językoznawstwa, teoria literatury nigdy mnie nie pociągała. Ale zawsze dużo czytałam, a podczas pobytu w Pradze, gdzie spędziłam piąty rok studiów, kupowałam mnóstwo czeskich książek, szczególnie nowości. Kiedy później wróciłam do Polski, uderzyło mnie, że u nas właściwie wcale nie przekłada się autorów obecnie czytanych w Czechach. Był rok 2007, a dla polskiego odbiorcy dostępni byli nadal głównie Hrabal, Škvorecký, Kundera. Postanowiłam coś z tym zrobić. Dlatego w roku 2010 założyłam wydawnictwo Afera, specjalizujące się w najnowszej literaturze czeskiej.

2. Niedawno wydaliśmy w Aferze klasykę czeskiej satyry, Saturnina. Sukces tej, nienowej przecież książki, udowadnia, że polski czytelnik wciąż oczekuje od literatury czeskiej przede wszystkim humoru. Byłby jednak wyjątkowo upartym czytelnikiem, gdyby nadal spodziewał się wyłącznie zabawy i śmiechu, mając za sobą lekturę książek takich jak *Możliwe, że odchodzimy* Jana Balabána, *W ciemność* Anny Bolávej, *Kobold* Radki Denemarkovej czy *Jezioro Bianki Bellovej*. Zdążyliśmy się przekonać, że literatura czeska jest różnorodna

i oprócz humorystycznych próz Petra Šabacha czy Evžena Bočka, oferuje także literaturę o wiele poważniejszą. Z „mojej stajni” piszą tak na przykład Marek Šindelka, Bianca Bellová, Kateřina Tučková czy Petra Hůlová. Z drugiej strony większości czeskich pisarzy trudno odmówić pewnego dystansu i poczucia humoru. Nawet w historiach naprawdę niewesołych, jak *Rok koguta* Terezy Boučkovéj są przebłyski dowcipu. W kryminałach Ivy Procházkové trup ściele się gęsto, mimo to chwilami pękamy ze śmiechu. Być może Czesi posiadają jakiś specyficzny gen humoru. I na pewno nie uważam, że to powód do wstydu.

3. Wśród przekładanych przeze mnie autorów do przeszłości najchętniej wracał Petr Šabach. Poznaliśmy się dobrze i sądzę, że tęsknił za szalonymi latami młodzieńczego buntu. Jest też Kateřina Tučková, autorka powieści historycznych, u niej te powroty są oczywiste. Ale reszta autorów, których wydaję, zajmuje się raczej tym, co tu i teraz. Polacy rozumieją historię Czech, mamy wiele wspólnego. Mimo to czasami trzeba to i owo wyjaśnić w przypisie. Polscy pisarze, jak Mariusz Surosz, piszą o historii Czech a jego książki są u nas popularne, co świadczy o zainteresowaniu tematem z naszej strony. Są jednak czytelnicy, których po prostu nudzi historia i nie chcą o niej czytać bez względu na to, o jaki kraj chodzi. Przeglądając recenzje *Bogiń z Žitkovéj*, powieści, która zjednała sobie w Polsce naprawdę ogrom fanów, można trafić na opinie typu: „super książka, tylko po co tyle historii?”. Szczerze mówiąc, chyba sama należą do grona tych antyhistorycznych maruderów. Wolę czytać o sprawach współczesnych.

4. W roku 2021 czekają mnie jeszcze dwie pozycje: książeczka dla najmłodszych czytelników pt. *Devět plchů v pelechu* Radka Malého i najnowsza powieść Petry Soukupovéj *Věci, na které nastal čas*. Nie mogę się doczekać pracy nad obiema.

Michał Słomka

Tłumacz z języka czeskiego i ambasador czeskiej kultury. Od 2007 roku zajmuje się organizacją wydarzeń promocyjnych skoncentrowanych na Czechach. Na Wydziale Historycznym UAM podczas pracy nad doktorem z zakresu powieści graficznych reagujących na sytuację społeczną, prowadził ponad roczne badania na Uniwersytecie Karola w Pradze. Tam jego miłość do języka czeskiego przerodziła się w profesjonalną działalność tłumaczeniową. Wiele lat spędził w Czechach, a język czeski opanował dzięki Stypendium Sokratesa oraz Stypendium za Wybitne Osiągnięcia przyznawane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Przełożył powieści graficzne m.in. takich tekstów jak: *Anna chce skoczyć* Lucie Lomovej, *Alois Nebel: Złote Góry* Jaroslava Rudiša i Jaromíra Švejdíka, *Nie jest źle* Jana Nováka i Jaromíra Švejdíka, *Milczenie hipototama* Davida Böhma.

1. Pierwsza wizyta w Czechach nie była zbyt udana. Razem z kolegami jeszcze na studiach przeszliśmy granicę w okolicach Harrachova w poszukiwaniu legendarnych knedlików. W pierwszej napotkanej restauracji usiedliśmy głodni i zmarznięci, ale niestety nikt z obsługi nie chciał przyjąć zamówienia na same knedliki a my rozczarowani odebraliśmy to bardzo osobiście. Kilka lat później jechaliśmy z teatrem grać spektakl w Brnie. Nocą, szukając gdzieś miejsca, żeby zjeść trafiliśmy do jakiejś nądrażki. Już sam fakt, że na dworcu jest knajpa bardzo mnie zdziwił, ale kiedy weszliśmy do środka zaskoczył mnie miły nastrój i przyjaźni ludzie. Od kiedy się dało lubiłem podróżować, ale w Polsce końca lat 90 dworcowe knajpy to był synonim smutku i zawsze trzeba było mieć oczy dookoła głowy. A tam nie dość, że sympatycznie, to jeszcze sprzedawali alkohol. To było niewiarygodne! Czyli Czechy zaczęły się dla mnie od knajp, skąd już bardzo blisko do Hrabala i tak dalej. Szybko trafiłem na komiksową trylogię *Alois Nebel*, a w niej kolejne olśnienie i tak zaczęła się moja środkowo-europejska podróż komiksowa, zawsze ze specjalnym czeskim przedziałem. W tym roku mamy specjalną linię wydawniczą: *Rok diabła* – najnowsza czeska literatura graficzna.

2. Myślę, że Polacy cenią w czeskiej sztuce dystans i te małe miasteczka, które wiadomo gdzie miał Andrzej Bursa. Strasznie mnie cieszy zainteresowanie czeską literaturą w Polsce. Zresztą od kilku lat to zainteresowanie jest wzajemne.

3. Myślę, że każda generacja pisarzy i czytelników, podobnie jak historycy, pisze własny obraz przeszłości. Polacy i Czesi też potrzebują opowieści o okresie transformacji, o swoich kresach czy kolonializmach, o kościach swoich umarłych, o miejscach, w których już nas nie ma, lub niedawno był ktoś inny. W Europie Wschodniej ciężko rozumie się dzieje sąsiadów, podobnie jak swoje własne, ale oczywiście nawet próba spojrzenia na niby te same okresy u sąsiada: dwudziestolecie międzywojenne, drugą wojnę światową, czy okres komunizmu daje sporo do myślenia. Antoni Kroh napisał kiedyś, że wyjście na zewnątrz własnego domu pozwala go zobaczyć z zupełnie innej perspektywy i przede wszystkim lepiej poznać.

4. Z literatury graficznej byłem mile zaskoczony Stefanikiem bo to kontrowersyjna postać w czesko-słowackich relacjach. A poza świetnymi rysunkami autorom udało się znaleźć pomysł na to jak fabularnie ująć tak wszechstronną osobowość. Z ostatnich lektur mocno zapamiętam *Tři kapitoly* Daniela Hradeckiego i tom wierszy Šimona Leitgeba *Betonová pláž*.

Jan Stachowski († 2020)

Absolwent bohemistyki UJ. W latach 1974–1978 asystent w Katedrze Filologii Słowiańskiej UŚ, 1978–1989 redaktor Wydawnictwa „Śląsk”, w latach 90. XX w. pracownik Ambasady RP w Pradze. Od roku 2002 wykonywał zawód tłumacza. Mieszkał w Katowicach. W latach 80. ub. wieku pod pseudonimem Maciej Prażak lub Jakub Waniek publikował swe przekłady również w drugim obiegu, m.in. w pismach „Kontur”, „Arka”, „Obecność”. W dorobku przekładowym ma prozę B. Hrabala, J. Škvoreckiego, I. Klímy, O. Filipa, A. Lustiga, M. Viewegha, J. Pelca, E. Hakla i in., eseje J. Kroutvora, P. Ouředníka. Laureat nagrody im. Jiřígo Theinera (2019) oraz Stowarzyszenia Autorów ZAIKS (2018).



Zdjęcie: Barbara Czubak-Stachowska

Tomasz Timingeriu

Bohemista, tytuł licencjata uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim. W ramach programu Socrates-Erasmus studiował literaturę i język czeski na Uniwersytecie Masaryka w Brnie. Współpracował przy wydaniu polskiego przekładu książki Radki Denemarkovej *Pieniądze od Hitlera*.

Anna Wanik

Absolwentka filozofii, bohemistka, tłumaczka z czeskiego oraz założycielka Fundacji Kukatko, promującej polsko-czeską współpracę kulturalną. Koordynatorka Literackiego Budżetu Obywatelskiego w ramach ESK Wrocław 2016. Autorka przekładów m.in. Marka Šindelki: *Zostańcie z nami i Mapa Anny*, Františka Tichego *Transport poza wieczność*, Ladislava Čumby *Wittgenstein: Wiadomo, że, Tomáša Kulki Sztuka a falsyfikat*. W 2014 roku współtłumaczyła z Katarzyną Dudzic-Grabińską inną książkę tego autora – *Sztuka i kicz*. Współpracuje z kilkoma festiwalami literackimi oraz angażuje się w różne projekty kulturalne w Polsce i w Czechach.



Zdjęcie: Tomasz Woźny

1. Moja przygoda z językiem czeskim zaczęła się na Mazurach, w Polsce. Opalałyśmy się z koleżanką z trzeciego roku filozofii na łódce i zastanawiałyśmy się, co robić dalej w życiu. Wymyśliłyśmy, że trzeba umieć coś konkretnego. I wtedy padł pomysł, żeby zacząć studiować egzotyczny język. Ona poszła na niderlandystykę, a ja sobie przypomniałam, że w dzieciństwie mieszkaliśmy w Pradze i chodziłam do czeskiego przedszkola, więc pójdę na bohemistykę. I tym sposobem zaczęłam studiować czeski, a potem tłumaczyć. Później się okazało, że najfajniejsze zlecenia są w kulturze, więc zaczęłam tłumaczyć spotkania autorskie, fragmenty opowiadań, filmy i jakoś poszło.

2. Trudno się wcielić w rolę typowego polskiego czytelnika lub czytelniczki, bo ktoś taki po prostu nie istnieje. Był moment, kiedy wydawcy forsowali książki pełne czeskiego humoru, autoironii, z piwem w tle, czyli chcieli wydawać trochę aktualniejszych Szwejków. To się jednak zmieniło i pojawiają się bardzo różne książki, trudno to w jakikolwiek sposób sklasyfikować. Są pisarze, którzy w ogóle nie piszą o Czechach, są i tacy, którzy w Czechach nawet nie mieszkają, a dalej pozostają czeskimi pisarzami.

3. Być może dzieje się tak dlatego, że w naszej części Europy pojawia się bardzo dużo niepokojących sygnałów, które znamy z przeszłości: władza mówi językiem, który jest agresywny i wypacza znaczenia słów, ludzie przestają sobie ufać i panuje atmosfera podejrzliwości. Czuć nadchodzącą zmianę, tylko nie wiadomo, co ona przyniesie. Wydaje mi się, że powrót do przeszłości w literaturze jest bardzo pożytecznym zjawiskiem, bo wreszcie historii, które znamy z podręczników do historii w formie suchych faktów i dat nabierają treści i możemy poznać pełniejszy obraz zdarzeń, widzianych nie tylko od strony zwycięzców, ale również od strony osób zwykle pomijanych, lub uznawanych za nieistotne, jak na przykład kobiet czy innych wykluczonych z ogólnego dyskursu lat minionych. Jeśli chodzi o czeską historię, w szkołach jest ona wykładana „po łebkach”, w dużym uproszczeniu, dlatego polscy uczniowie wiedzą na temat historii Czech niewiele. Na szczęście tę lukę wypełniła ostatnio książka Petra Jokeša, która w świetny sposób omawia kontekst i najważniejsze wydarzenia historyczne właśnie z myślą o polskim czytelniku.

4. Tak, ale jeszcze nic nie zdradzę, żeby nie zapeszyć.

Agata Wróbel

Polonistka i bohemistka, tłumaczka literatury czeskiej (a przygodnie także angielskiej i rosyjskiej), koordynatorka programu literackiego Kina na Granicy. Przekładała m.in. Annę Bolavą (*W ciemność*), Radkę Denemarkovą (*Kobold*, wspólnie z Olgą Czernikow), Markétę Pilátovą (*Z Baťou w dżungli*), Alenę Mornštajnovą (*Pusta mapa*), Jiřígo Březinę (*Przedawnienie, Południca*) i Daniela Petra (*Siostra Śmierć*). Uczestniczka projektu Rozstaje i europejskiego programu CELA.

REPUBLIKA CZESKA

AHOJ!

Gość honorowy Warszawskich Targów Książki

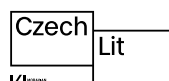
ORGANIZATOR:



MINISTRY OF CULTURE
CZECH REPUBLIC



MORAVIAN
LIBRARY



WARSZAWSKIE
TARGI KSIĄŻKI

PARTNERZY:



Ambasada Republiki Czeskiej
w Warszawie



CZESKIE CENTRUM
ČESKÉ CENTRUM



instytut
reportażu



INSTYTUT
POLSKI
PRAGA